

„Wierzę, że wciąż więcej nas łączy niż dzieli...”

OKRĄGŁY STÓŁ PO LATACH

Z inicjatywy Marcina Tyrny 3 kwietnia w siedzibie podbeskidzkiej „Solidarności” odbyło się spotkanie dawnych i obecnych związkowców z uczestnikami negocjacji przy Okrągłym Stole, zorganizowane z okazji dwudziestej rocznicy podpisania okrągłostołowych porozumień...

- Przez te wszystkie lata poróżniliśmy się poglądami, podzieliliśmy, podjęliśmy różne decyzje polityczne. Dziś chcemy jednak przypomnieć czas, gdy byliśmy razem, solidarni. Ufam, że wspólnie przebyta droga, wspólne doświadczenia sprawiają, że wciąż więcej nas łączy niż dzieli. Nie gloryfikujemy Okrągłego Stołu, ale też pamiętamy, że dzięki wtedy zawartym porozumieniom „Solidarność” wyszła z podziemia, a Polska zaczęła wybijać się na niepodległość - mówił podczas tego spotkania przewodniczący podbeskidzkiej „Solidarności”, Marcin Tyrna.

Swymi wspomnieniami i wrażeniami z obrad dzielił się Grażyna Staniszevska, Alojzy Pietrzyk i Henryk

Urban. - Prawdę mówiąc bardziej spodziewaliśmy się kolejnego więzienia niż wywalczenia wolności. Chcieliśmy do maksimum wykorzystać tę chwilę swobody, by wzmocnić ujawniające się w zakładach pracy struktury związku - wspominała dzisiejsza europosłanka, Grażyna Staniszevska, która w 1989 roku kierowała pracami podbeskidzkiej „Solidarności”, negocjowała w zespole do spraw gospodarki i polityki społecznej i była jedną kobietą strony opozycyjnej przy plenarnych obradach Okrągłego Stołu. - Uczestniczyłem nie tylko w oficjalnych obradach, ale i spotkaniach w Magdalence. Nikt tam nie zawierał tajnych układów, nie handlował Polską - stwierdził podczas bielskiego spotkania Alojzy Pie-



trzyk, przed dwudziestu laty przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

Trzeci uczestnik spotkania, Henryk Urban, w 1989 roku był działaczem samorządu pracowniczego w bielskiej Fabryce Samochodów Małolitrażowych i dlatego w czasie okrągłostołowych negocjacji zajmował się sprawami samorządu i przekształceń przedsiębiorstw. - Hamulcem gospodarki była tak zwana nomenklatura, czyli obsadzanie kierowniczych stanowisk w zakładach według partyjnego klucza. W trakcie negocjacji podnosiłem tę sprawę wielokrotnie - wspominał Henryk Urban.

W czasie dyskusji można było zauważyć, że uczestnicy spotkania bardzo różnią się oceną tego, co wydarzyło się po 1989 roku, ale nikt z obecnych nie kwestionował konieczności podjęcia rozmów przy Okrągłym Stole. - Dziś łatwo ferować kategorię sądów i wyroki, ale wtedy nie było alternatywy. Kto mógł przypuszczać, że runie berliński mur i cały system komunistyczny? Zresztą, czy by do tego doszło bez polskiego Sierpnia, a potem Okrągłego Stołu i czerwcowych wyborów? - podsumował spotkanie Marcin Tyrna. (ak)



Bielska debata o Okrągłym Stole - od lewej: Marcin Tyrna, Alojzy Pietrzyk i Grażyna Staniszevska.



Wspomnieniami z 1989 roku z zebranymi dzielił się również Henryk Urban (pierwszy z prawej).

Sztandar, tablica i wybory...

DAWNYCH WSPOMNIENIŃ CZAR



Później sztandar dzielił losy „Solidarności” - w pierwszym dniu stanu wojennego został zabrany przez esbeków, a potem przekazany do... Muzeum Ruchu Robotniczego. Podbeskidzka „Solidarność” odzyskała go tuż po ponownej legalizacji związku, w kwietniu 1989 roku, a więc dokładnie 20 lat temu. Również 20 lat temu, 3 maja 1989 roku odbyła się uroczystość poświęcenia tablicy, upamiętniającej podbeskidzki strajk generalny z 1981 roku. Została ona ufundowana przez podziemne struktury związku i wmurowana w ścianę historycznej świetlicy zakładów Bewelana. Uroczystość poświęcenia tej tablicy była pierwszą od lat legalną manifestacją „Solidarności” w Bielsku-Białej. Tym razem milicja nie biła, ale... kierowała ruchem.

Po odsłonięciu tablicy w kierunku centrum miasta przeszedł kilkutysięczny pochód. Na jego czele szli związkowi kandydaci do zbliżających się wyborów parlamentarnych. To już inna historia...



Są tacy, którzy mówią, że trzeba iść naprzód, nie oglądając się wstecz. Inni jednak twierdzą, że w przeszłych zdarzeniach można odnaleźć siłę na dziś, a refleksje nad przebyta drogą czynią nas mądrzejszymi. Są też tacy, którzy po prostu lubią wspominać dawne, dobre czasy. Dobre choćby dlatego, że wszyscy byliśmy wtedy młodsii...

Za kilka dni pierwszy regionalny sztandar podbeskidzkiej „Solidarności” będzie obchodził swe urodziny. Wiele osób pamięta zapewne dzień jego poświęcenia, gdyż na tamtej uroczystości, zorganizowanej na placu przy kościele-baraku koło bielskiego dworca autobusowego, było około dziesięciu tysięcy związkowców. Aż trudno uwierzyć, że było to... 28 lat temu - 3 maja 1981 roku. Sztandar poświęcili nieżyjący już dziekan z Białej, ks. Józef Sanak, oraz ówczesny proboszcz kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa, ks. Emil Mroczek.

